

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZESCIJANSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI.

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRISTUSA KRÓLEWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

„JAK JEGO IMIĘ: JESUS CHRISTUS! PRACA I MODŁA”

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Trzy lata parlamentu.

Kończy się właśnie trzy lata parlamentu, tego nowego „ludowego” parlamentu, który wybrany został na podstawie „powszechnego, równego” prawa głosowania.

Wszystkie narody, wchodzące w skład monarchii austriackiej, spodziewały się, że ten „ludowy” parlament będzie początkiem jakichś, nowych szczęśliwych czasów, które ludowi zwłaszcza pracującemu, a przygniecionemu rozmaitemi ciężarami: podatków, służby wojskowej, niesprawiedliwych ustaw itd. przyniesie nareszcie ulgę — i przynajmniej początek lepszego bytu.

Minęło trzy lata — połowa czasu przez który trwa mandat poselski, a zatem czasu, w którym bodaj część nadziei i oczekiwań ludności, powinny być spełnioną — a ze smutkiem należy stwierdzić, że ani jedna setna życzeń ludowych i obietnic kandydatów poselskich nie została ziszczoną.

Słuszną więc jest rzeczą, ażebyśmy zastanowili się nad tem, dlaczego parlament „ludowy” zawiódł oczekiwania ludu, dla-

czego w tym parlamencie nie tylko nic się nie stało zasadniczego, tj. ważnego, aby dołączyć ludu poprawić lub przynajmniej pracę w tym kierunku rozpocząć, lecz owszem stoimy przed tą smutną koniecznością, że parlament ludowy będzie musiał nałożyć na lud nowe ciężary, uchwalając nowe podatki.

Nic dziwnego, że stronnictwa, istniejące w parlamencie, starają się winę i odpowiedzialność za ten smutny stan rzeczy zwać wzajemnie na siebie. Niemcy mówią: winni temu Czesi i Słowianie, a Słowianie znów wołają: winni są Niemcy.

U nas polskie pisma, redagowane przez ludzi rozmaitych stronnictw robią tak samo: Socjaliści piszą i wołają po wszystkich zgromadzeniach: Winno Koło polskie — a znowu pisma stańczykowskie do spółki z krakowskimi demokratami i ludowcami wołają jednogłośnie: winni narodowi demokraci, bo oni teraz rządzą.

Rozumni i sprawiedliwi ludzie z samej tej sprzeczności oskarżeń, poznają, że nie są one zgodne z prawdą, ale właśnie dlatego będzie dla nich pożądanem poznać prawdziwe przyczyny tej bezpłodności czyli bezskuteczności parlamentu.

Będziemy się tedy starali wedle możliwości wskazać te przyczyny, które naszym zdaniem są powodem, dlaczego parlament ludowy za trzy lata nic wydatnego nie zrobił dla dobra ludu.

1. Nie mamy prawdziwej konstytucyi.

Brak „prawdziwej“ konstytucyi, to najważniejsza, niepokonana przyczyna, dla której ani dawne parlamenty, ani ten ludowy parlament, obrany na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego — nie zrobiły prawie nic dobrego dla ludu.

Konstytucya prawdziwa powinna być taką, aby parlament wybierany przez ludność, miał „zupełną niezależność od rządu“, a miał prawo nie tylko uchwalać budżet i układać ustawy, lecz aby decydował też w sprawach polityki tak zwanej „zewnętrznej“, czyli aby bez parlamentu nie mogło się nic stać.

Takiej konstytucyi my w Austrii nie mamy. Mamy bowiem znany §. 14 w konstytucyi, na podstawie którego, rząd bez rozwiązywania parlamentu, może puścićwszy posłów do domu, zarządzić i postanowić, co mu się podoba. Tak już rządziło się w Austrii przez lat 10. — Tym też §. 14-tym straszy rząd posłów, ilekroć chce ich zmusić do uchwalania jakichś ustaw, które są uciążliwe.

Powie kto, że posłowie nie powinni się bać, lecz działać wedle przekonania i sumienia. Na to odpowiadamy, że posłowie nie ze strachu muszą nieraz uleść naciskowi rządu, lecz właśnie, działając wedle sumienia, wybierają złe miejsce.

Gdyby bowiem dopuścili do tego, żeby rząd mógł posługiwać się §. 14-tym, toby tem samem oddali wszystko na samowolę rządu, a nie mieliby żadnej kontroli nad tem, coby robili urzędnicy.

Mogłoby też w Austrii stać się to samo co na Węgrzech. Na Węgrzech nie ma §. 14., lecz gdy posłowie węgierscy nie chcieli zgodzić się na wolę monarchy, posłał monarcha na ministra znanego satrapę, barona Kuena, który rozwiązał parlament, a przy pomocy wojska, sprowadzonego też z Austrii, przeprowadził wybory w ten

sposób, że stworzył sobie pod nazwą „stronnictwa pracy“ nowe stronnictwo, złożone z samych fagasów rządowych, którzy uchwalą na razie rządowi to, co zechce.

Zresztą i teraz, choć parlament jest, rząd w bardzo wielu sprawach, najżywniejszych, czyni to, co chce nie pytając się posłów, ani parlamentu.

Tak n. p. w przeszłym roku nikt nie pytał posłów, czy się godzą na zabór Bośni i Hercegowiny, i czy zechcą ponieść kosztą tego zaboru.

Zabrano tedy, nie pytając parlamentu, Bośnię i Hercegowinę, wydano na to przeszło 500 milionów koron, a gdy się to wszystko stało — przedstawiono parlamentowi ustawę — i dodano: „Nie ma pieniędzy! Uchwalcie nowe podatki!“

A gdy parlament nie spieszył się z uchwałami podatków, rząd zaciągnął pożyczkę przeszło 200 milionów koron — a zrobiwszy to, mówi: „Musieliśmy to zrobić, bo nie było pieniędzy — a Wy teraz postarajcie się o to, aby zapłacić pożyczkę!“

A dalej, nie pytając się posłów, podwyższył rząd cenę biletów kolejowych, ściągnie z ludności o jakie 50 milionów koron więcej, a nikogo się nie pytał, czy godzi się na to nowe obciążenie ludności.

Jak długo konstytucya austriacka będzie taką, jaką jest obecnie, żaden parlament nie jest w stanie uchronić lud przed ciężarami — i to jest pierwsza i najważniejsza przyczyna, że parlament ludowy nie mógł za 3 lata nic zrobić dla ludu.

2. Kłótnia Niemców i Czechów.

Jeżeli już konstytucya sama jest tak ułożona, że parlament, choćby z aniołów złożony, nie byłby w stanie zrobić dużo dobrego dla ludu — to tembardziej osłabia parlament spór „czesko-niemiecki“.

Czesi wprowadzie sami sobie winni, że przed wiekami, zamiast połączyć się z Polakami przeciw Niemcom, sami zaprosili sobie niemieckich cesarzy na królów — i otworzyli wrota swego kraju dla Niemców. Obsiedli też Niemcy kraje czeskie — i jest ich tam przeszło dwa miliony. Czeska szlachta zniemczyła się całkiem — i do dziś

dnia wielko-szlacheckie czeskie rodziny, używają w rodzinie niemieckiego języka.

Dopiero zaledwie przed 50 laty ocknął się naród czeski — i rozpoczął walkę z Niemcami, gdy ich już było w Czechach za dużo, aby się można było tak łatwo wyzwolić. Trzeba to jednak Czechom przyznać, że walkę z niemieczyzną prowadzą teraz z niewyczerpanem poświęceniem.

Ale to jest powodem nieustannej kłótni w parlamencie. Nadzieje rządu, że posłowie wybrani przez powszechne głosowanie nie będą się kłócić o narodowe prawa, lecz pracować spokojnie dla podniesienia gospodarczego, nie spełniły się! Każdy naród, szanujący siebie trzyma się zasady: „Nie samym chlebem żyje człowiek“! Chce więc nie tylko chleba — ale i „wolności“ — dla tego także posłowie wybrani przez powszechne głosowanie, nie mogą zdradzić swego narodu i dać go uciskać Niemcom.

Trwa więc walka między Czechami i Niemcami już od wielu lat. Niemcy żądają, aby Czechy podzielić na dwie części: niemiecką i czeską, na co oczywiście Czesi nie mogą się zgodzić. Więc albo Czesi albo Niemcy rozbijają parlament przez obstrukcyę i — jak wszystkim wiadomo: tak było aż do Bożego Narodzenia 1909.

Cóż na to poradzić mogli inni posłowie? Socjaliści mają 90 posłów, chrześcijańsko-społeczni „Luegerowcy“ mają ich 96 — a nie mogli poradzić na obstrukcyę — jakże mogło jej dać radę Koło polskie, które ma 70 posłów, a tem bardziej narodowi-demokraci, których ledwie 20?

Socyalistom i ludowcom nie można się dziwić, że sami najwięcej przeszkadzając owocnej pracy parlamentu, zwalają odpowiedzialność na Koło polskie. Koło jednak polskie nigdy nie zabierało czasu parlamentowi przez nagłe wnioski lub próżne gadania, jak to czynili socjaliści; Koło też polskie nigdy nie rozbijało jedności, tak jak to czynili ludowcy. Więc socjaliści i ludowcy, chcąc pokryć własne winy — muszą szukać wykrętów.

Lecz gdy pisma, chcące uchodzić za katolickie, jak „Głos narodu“ i inne puzyńskie, czynią zarzuty Kołu polskiemu lub

prezesowi Głabińskiemu, jakoby z ich winy mało się zrobiło w parlamencie, to musi się przyjść do przekonania, że ludzie tak piszący są bez rozsądku, albo bez sumienia.

3. Dwulicowość czy upór rządu.

Powiedzieliśmy w pierwszym ustępie, że pomimo konstytucyi, parlament jest bezsilny, a za to rząd może w danym razie zrobić co zechce.

Z tego już wynika, że gdyby rząd chciał szczerze doprowadzić do pożytecznej pracy w parlamencie, toby się to było stało dawno. Byłoby to nawet po myśli i duchu konstytucyi. Tak bowiem powinno właściwie być, że większość parlamentu wybiera rząd o tyle, że wskazuje monarsze, których mężów sobie życzy mieć ministrami, a tacy ministrowie przez większość parlamentarną wyznaczeni — następnie razem z większością poselską kierują sprawami.

Tylko w takich państwach jak Austria, zdarzyć się to może, że cesarz mianuje ministrami „swoich“ ludzi, którzy nawet nie są posłami, a przeto też nie mają oparcia o żadne stronnictwo — i ci rządzą wedle swojej woli, nie wedle woli parlamentu.

Jest tedy w parlamencie dwojaki spór: jeden pomiędzy stronnictwami (Niemcami i Czechami) a drugi między posłami i ministrami. Nic tedy dziwnego, że w takim parlamencie jak austriacki — w którym drugi rok istnieje wyżej wspomniany dwojaki spór nie może się zrobić nic dobrego.

A że ten spór między ministrami i parlamentem istnieje tak długo, temu winien rząd, który palcem nie ruszy, aby doprowadzić do zgody, a żaden z tych ministrów, którzy nie mają zaufania posłów, nie chce ustąpić, lecz raczej na przekór trzyma się kurczowo swego krzesła ministeryalnego.

Wszyscy ministrowie, a jest ich trzynastu, z wyjątkiem dwu Polaków, są Niemcami, a to w naszym państwie, złożonem przeważnie ze Słowian, jest rzecz niesprawiedliwa — a jednak minister Bienert nie chce tego stanu zmienić.

Póki trwać będzie taka ciuciubabka w parlamencie, póty od tego rządu i parlamentu nie możemy się niczego spodziewać.

Po wygaśnięciu prawa propinacyi.

Namiestnictwo oznajmia, że począwszy od 1. stycznia 1911 r., t. j. po wygaśnięciu prawa propinacyi istnieć będą w Galicyi następujące kategorie sprzedaży palonych napojów wysokowych, piwa i miodu.

A) *Palone napoje wysokowe.*

1. Wyszynek tych napojów jest zależny w myśl § 26 lit. D. ust. pr. od uzyskania osobnej koncesyi, uprawniającej w myśl § 17 tejże ustawy do podawania tych napojów gościom w lokalu przeznaczonym do prowadzenia przemysłu, albo do zabierania ich stamtąd w niezamkniętych naczyniach, jako też do sprzedaży tych napojów w naczyniach zamkniętych w dowolnych ilościach.

2. Drobną sprzedaż palonych napojów wysokowych jest zależna wedle ust. prz. od uzyskania osobnej koncesyi, uprawniającej do sprzedaży tych napojów gościom, zabierającym je z lokalu, przeznaczonego do prowadzenia przemysłu w naczyniach niezamkniętych, jednak tylko w ilościach najmniej $\frac{1}{8}$ części litra z tem ograniczeniem, że trudniącemu się tą sprzedażą nie wolno pozwalać, aby wydane trunki wypijano w lokalach, którymi ma prawo rozporządzać, oraz do sprzedawania tych napojów w naczyniach zamkniętych w dowolnych ilościach.

3. Sprzedaż palonych napojów wysokowych detaliczna, t. j. w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych o pojemności niżej 5 litrów, jest zależna od uzyskania osobnej koncesyi.

4. Sprzedaż palonych napojów wysokowych w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych o pojemności 5 litrów i więcej, jest zależną tylko od zgłoszenia tego wolnego przemysłu.

5. Pozostają aż do wygaśnięcia w mocy uprawnienia na sprzedaż słodzonych, palonych napojów wysokowych w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych o pojemności nie mniejszej niż 0.35 litra, które

mieli handlarze towarów mieszanych i towarów korzennych (nie kramarze) i ci, którzy otrzymali osobną kartę przemysłową na taką sprzedaż, przed wydaniem rozporządzenia ministeryalnego z 7 października 1904 r. Dz. p. p. nr. 121, które tę sprzedaż uczyniło zależną od uzyskania koncesyi.

Pozostają także aż do wygaśnięcia w mocy koncesye, udzielone na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z 7 października 1904 Dz. p. p. nr. 121 na sprzedaż słodzonych palonych napojów wysokowych w naczyniach na sposób handlowy zamkniętych, o pojemności nie mniejszej, niż 0.35 litra.

B) *Piwo.*

1. Wyszynek piwa zależny jest od uzyskania osobnej koncesyi, uprawniającej do podawania go gościom w lokalu, przeznaczonym do prowadzenia przemysłu, albo zabierającym je stamtąd w naczyniach niezamkniętych, jako też do sprzedawania go w naczyniach zamkniętych w dowolnych ilościach.

2. Napełnianie butelek piwem w celu sprzedaży piwa butelkowego, jest zależne od uzyskania na to osobnej koncesyi.

3. Sprzedaż piwa butelkowego i hurtowny handel piwem zależą jako wolne przemysły w myśl powyższego rozporządzenia ministeryalnego od zgłoszenia.

C) *Miód.*

Wyszynek i sprzedaż miodu podpada pod postanowienia odnoszące się do palonych napojów wysokowych.

Zarazem oznajmia się, że Spółki spożywcze (konsumcyjne) mogą wykonywać przemysł gospodnio-szynkarski, chociażby podawanie potraw i napojów miało być ograniczone tylko dla członków Stowarzyszenia, jedynie na podstawie koncesyi przemysłowej.

To samo stosuje się do stowarzyszeń, jak: resursy, kasyna i t. p., zawiązanych na podstawie ustawy z 15 listopada 1867, o ile w lokalach swoich utrzymują restauracje, kawiarnie i t. p. i pragną w nich podawać napoje wysokowe i piwo.

Urlopy żniwne dla żołnierzy.

Minister wojny wydał tego roku nowe rozporządzenie w sprawie urlopowania żołnierzy na czas żniw. Zarządzeniem tem pragnie rząd przyjsć z pomocą rolnikom pozbawionym rąk do pracy podczas robót żniwnych. Niewielka to pomoc, ale bodaj coś. Oto najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia:

Urlop nie powinien na ogół trwać dłużej, jak trzy tygodnie. Prośba o urlop ma być przedstawiona w zwykłej służbowej drodze, to znaczy przy raporcie. Urlopnicy mają przez czas urlopu nosić strój cywilny. Są oni uprawnieni do korzystania z tych samych zniżek na kolei, jakie przysługują osobom wojskowym. Urlopnicy nie są skrepowani co do miejsca pobytu, jednakże nie będzie się udzielało urlopów do miejscowości, nawiedzonych zakaźnymi chorobami. Prośby o urlop mają być uwzględnione w następującym porządku:

Do urlopu na czas żniw mają prawo przede wszystkim właściciele lub dzierżawcy gospodarstw rolniczych, jakoteż ich synowie, zięciowie lub wnukowie, którzy nie są uprawnieni do korzystania w całej pełni z postanowień §. 34. (jako utrzymujący rodzinę). Potem wogóle synowie, zięciowie i wnukowie właścicieli, lub dzierżawców średnich i drobnych gospodarstw włościańskich, wreszcie robotnicy rolni, a z pośród nich mają być przede wszystkim ci uwzględnieni, którzy już trzeci rok pełnią służbę wojskową.

Zjazd słowiański w Zofii.

Od dwu lat, jak poprzednio napisaliśmy, na zjeździe w Pradze oparto porozumienie słowiańskie na podstawie: równości, wolności i braterstwa.

Ponieważ na owym zjeździe nie było żadnego przedstawiciela rządu jakiegokolwiek, było złudzeniem, że nie powiemy podrywką, wysuwać z uchwał w Pradze

powziętych wniosek, że stosunki Polaków w Rosyi zmieniają się zaraz na lepsze.

Owszem każdy rozsądny i myślący człowiek mógł był odrazu przewidzieć, że ani rząd rosyjski nie pospieszy zastosować się do uchwał zjazdu w Pradze, ani też w społeczeństwie rosyjskiem, ani w Dumie rosyjskiej nie znajdzie się natychmiast większości, dążąca do zgody z Polakami.

Każda nowa, a wielka myśl potrzebuje czasu, aby przeniknęła umysły ludzkie — i stała się powszechną, uznaną.

Najgorsze było to, że między tymi, którzy brali udział w zjeździe praskim znalazło się paru takich, którzy inaczej postępowali, niż obiecywali w Pradze.

Ale i temu nie można się dziwić, bo ludzie są ludźmi, a niestałość i zmienność, jest niestety zbyt częstą u ludzi słabością.

Dlatego też naszym zdaniem nie ma dotychczas powodu, ażeby Polacy już — wątpili o zwycięstwie zasad: „równości, wolności i braterstwa“ wśród Słowian, albo dla wybryków czy zboczeń tego lub owego, pojedynczego człowieka, wyśmiewali całe dopiero co poczęte działanie nowosłowiańskiego ruchu.

Tem mniej jest, naszym zdaniem, powodu, ażeby Polacy usuwali się od zjazdu słowiańskiego, zwołanego w tym roku do stolicy Bułgaryi, do miasta Zofii.

Dlaczego nie mają tam jechać? pytamy. Odpowiadają na to, bo rząd rosyjski nie tylko nie uczynił żadnych ustępstw, ale jeszcze odebrał Polakom to, co dał niedawno!

Ależ nie chodzi o jazdę do Peterburga, na ucztę do ministra Stołypina, tylko do Bułgarów. Nie należy tedy działać wedle przysłówia: Ślusarz zawinił, powiesili kołosa.

~~~~~  
**Czytajcie i rozszerzajcie**

**„Wienca-Pszczółkę“**

**i przysyłajcie prenumeratę, którzyście  
dotąd nie zapłacili.**  
~~~~~


Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

W dniu 12 czerwca, w niedzielę, odbył się zjazd, tak zwany kongres ludowców w Tarnowie, na który przybyło, jak piszą gazety, około 1280 ludowców z różnych stron kraju.

Sprawdziło się to, co pisała „Gazeta ludowa“ przed paru tygodniami, a co głośno zapowiadał poseł Stapiński w przeszłym tygodniu w parlamencie, że: „będzie miał większą rolę na kongresie“.

Kongres wybrał go nadal prezesem stronnictwa ludowego i pochwalił jego politykę, którą poseł Stapiński określił w ten sposób, że ludowcy mają zwalczać stronnictwo wszechpolskie, ale nie powinni zwalczać rządu krajowego!

Program ten uchwalono 900 głosami przeciw kilkuset.

Ten wynik kongresu ludowców dla nikogo nie jest niespodzianką. Są to:

cuda dwu milionów!

Można po takim zaopatrzeniu przez: „rząd krajowy“ i stańczyków, sprowadzić nie tyśiąć, ale nawet dwa tyśiące „chłopów-mameluków“ agentów banku parcelacyjnego, Wisły — i innych „spekulantów“ którzy oczywiście uchwalą, że kierownictwo stronnictwa, które umie takie robić interesa, jest bardzo dobre, a taki macher, jak Stapiński powinien być wodzem sprzedawczyków stańczykowskich, znanych dawno w naszym biednym kraju.

Niesprawiedliwym był p. Stapiński tylko dla ś. p. Potockiego, bo przecie już za niego ustało prześladowanie ludowców, a poczęło się ich protegowanie przez „rząd krajowy“ i „stańczyków“.

Po wszystkim stwierdzić można, że dawne: „stronnictwo ludowe“ przestało istnieć — a ci których zebrano w Tarnowie dnia 12 czerwca 1910 — to ani nie ludowcy — ale prawdziwi „capłińscy“.

— W nru 22. „Wieńca-Pszczółki“ ogłoszono, że zjazd stronnictwa chrześci-

jańsko-ludowego odbędzie się w Rzeszowie dnia 28 czerwca.

Prostujemy ten błąd drukarski, bo miało być dnia 29 czerwca, w gmachu Sokoła.

Porządek obrad i bliższe szczegóły, ogłosimy w imiennych zaproszeniach — a dodajemy, że ktokolwiek chciałby wziąć udział w zjeździe z innych stron, raczy się zgłosić do nas — a wydamy mu zaproszenie. —

Z pod Prusaka. W sejmie pruskim postawiono wniosek, by królowi pruskiemu, który jest zarazem cesarzem niemieckim, podwyższyć roczną pensję o 3½ miliona marek. Dokąd pobierał przeszło 16 milionów. Cesarz wyżyć nie może i prezes ministrów pruskich, kanclerz Betmann Hollweg uzasadniał wniosek ogólną drożyzną. Wniosek miał większość zapewnioną, dla tego też zupełnie niepotrzebnie „Koło polskie“ w sejmie pruskim oświadczyło się za tą podwyżką. Ten postępek „Koła polskiego“, niegodny imienia polskiego w obecnych czasach prześladowania wszystkiego co polskie, wywarł na narodzie polskim przynębiające wrażenie, i wywołał w prasie ludowej burzę protestów, a wśród tych głosów są takie, które uprawiają do przypuszczenia, że się nie skończy na samych papierowych protestach. „Dziennik Bydgoski“ np. pisze:

„Wiemy, że w Kole sejmowem wpływy konserwatystów, którzy lubią „oddawać królowi, co jest królewskiego“, aby mu się pokłonić mogli, są bardzo silne, ale nie przypuszczaliśmy, żeby prowadziły aż do zaparcia się godności narodowej.

„Przeciwko takiemu postępowaniu protestujemy jak najwięcej stanowczo. Nie pozwolimy się poniżyć do roli bezrozumnych zwierząt, liżących tę rękę, która je chłostuje“.

„Jak w tych warunkach nasze oba Koła polskie mogą żądać zaufania ze strony wyborców, jeżeli sobie tak postępują? Jeszcze nie uspokojono się z powodu głosowania Koła parlamentarnego za podwyżką podatków, a już mamy nową reformę z

podwyższeniem $3\frac{1}{2}$ miliona marek dla pruskiej korony". „*Dziennik berliński*" pisze:

„Nasi posłowie nie zdają sobie zapewne z tego sprawy, jak przez takie postępowanie utrudniają pracę pomiędzy ludem. Z jednej strony widzimy ludzi pracujących cały dzień ciężko fizycznie po warsztatach, a wieczorami poświęcających swój wolny czas, zdrowie i pieniądze, aby wspólnie z kilku jednostkami z inteligencji pracować nad zorganizowaniem szerokich mas ludu, a z drugiej strony wystąpi jednostka, jak ks. prałat Jazdzewski, i jednym zamachem niweczy wszystko.

„A czy wiedzą nasi reprezentanci, jak się ich postępowanie odbija na ludzie polskim, otoczonym morzem niemieckim? Jako mały przykład przytoczę fakt, który dziś rano przy wejściu do warsztatu spotkał piszącego te słowa. Ledwo zająłem swe miejsce, powitano mnie następującymi słowy: „*Sie haben schöne Landsleute im Abgeordnetemhause, die sind Gold wert*".

„Dla nas wyborców wynika z ostatniego postąpienia Koła sejmowego ta nauka, że przy następnych wyborach powinni rodacy w kraju agitować pod hasłem, że żaden z tych posłów, którzy głosowali, względnie solidaryzowali się z uchwaleniem $3\frac{1}{2}$ miliona marek na podwyższenie listy cywilnej dla króla, — żaden z nich nie powinien wrócić do Sejmu".

Austria-Węgry. Parlament austriacki radzi od 10 czerwca nad budżetem. Rozprawy te przeciągną się do 24 czerwca — poczem odbyć się ma dyskusya nad podatkiem od wódki, a około 10 lipca zacząć się wakacje parlamentarne.

Koło polskie

odbyło kilka posiedzeń, na których załatwiono trzy ważne sprawy: 1. Koło polskie uchwaliło starać się, aby w ustawie przeciw pijaństwu, był też nakaz: zamykania szynków w niedziele i święta. 2. Uchwalono domagać się sta nowczo zniesienia rewizorów bydła i zmniejszenia pasu granicznego do 10 kilometrów. 3. Uchwalono poprzeć prośbę miast Lwowa i Kra-

kowa, aby w obu tych miastach utworzono składnice mięsa rumuńskiego. —

Bośnia. Uroczyste otwarcie sejmu odbyło się o godzinie 10 przedpołudniem w sali ratuszowej. Zebrali się wszyscy posłowie z wyboru i wiryliści. Galerye przepełnione publicznością. W łóżach zajęli miejsca: jeneralitycy, wyżsi urzędnicy, konsulowie. Na galeryi był również poseł do sejmu chorwackiego Zagorac, jako gość. Tuż po godz. 10 przedpoł. weszli do sali: szef rządu kraj. bar. Vareszanin, adlatus cywilny bar. Benko i szefowie sekcji.

Jenerał Vareszanin otworzył sejm dłuższą przemową, w której wskazał na kulturalny, ekonomiczny i gospodarczy rozwój i postęp Bośni i Hercegowiny od czasu okupacji. W tym czasie naród także politycznie dojrzał. Mowca czuje się szczęśliwy, że jemu przypadło w udziale powitać nowy sejm Bośni i Hercegowiny. Składa też jemu życzenia.

Wiceprezydent Szola zagał pierwsze posiedzenie. Wszyscy posłowie złożyli przyrzeczenie; odczytano liczne depesze powitalne od wszystkich słowiańskich klubów parlamentarnych. Następnie posiedzenie zamknięto.

Generał Vareszanin opuścił gmach sejmowy i jechał w otwartym powozie. Nagle z tłumu wysunął się szybko jakiś młody człowiek wysokiego wzrostu, z opaloną twarzą i z podniesioną ręką zbliżył się do powozu, w którym siedział naczelnik kraju. Napastnik dał 5 strzałów rewolwerowych do powozu, żadna kula jednak nie trafiła osób siedzących w powozie. Dawszy 5 strzałów napastnik począł uciekać. Generał Vareszanin nie straciwszy przytomności umysłu, pozostał w powozie i zawołał: „Co to za łajdactwo? Policjanci aresztujcie tego człowieka". Nim jednak policyjanci dobiegli do uciekającego, ten po raz szósty wystrzelił do siebie z rewolweru, i wymierzywszy w usta, odebrał sobie życie. Jak się okazało, sprawca zamachu nazywa się Bogdan Karaicz, i jest członkiem organizacji socjalno - demokratycznej.

Głosy ludu.

Gwalty niemieckie.

Nasze gniazdo Sokole w Janowicach wzięło udział w obchodzie 10-letniej rocznicy założenia Sokoła w Białej. Po skończonej uroczystości, powracając z Białej do Janowic, zostaliśmy napadnięci przez hakatystów niemieckich w Hałcnowie, w liczbie 150. Jechało nas furką razem 9 druhów. Pomiędzy mieszkaniami Leona i Fr. Olmów, zostaliśmy najpierw powitani wrzaskami: „Fuj! polskie świniel!” potem zagrała nam tatarska muzyka, zebrana z Bielska, Lipnika i Hałcnowa, a po tej muzyce zaczęto bandycki taniec, prowadząc nas, jakie 500 metrów wśród gradu kamieni.

Rzucano na nas kamieniami wagi 1 do 2 kila, które to kamienie zostały w naszym wózku. Druhowie zostali pobici częścią po głowach, częścią po rękach i plecach. Kamienie, któreśmy przywieźli po tej krwawej bójce, pozostawiamy w naszym muzeum, oraz miecz tatarski, (pałkę) cośmy im wydarli i może je każdy przejeżdżający przez Janowice oglądać w budynku sali gminnej. Taka to jest kultura i postęp hakatystów. hałcnowskich (kawaleryi hałcnowskiej*) i w taki sposób odpłacają się Polakom, z których się bogacą, kupując od nich trzodę za pół darmo.

Upraszamy wobec tego wszystkich Wieleb. ks. Proboszczów sąsiadujących z Hałcnowem aby tu nie chodzili z procesyami i nie zachęcali ludu do wzięcia udziału w odpuszcie, bo jeżeli nie będziemy ich popierać groszem czyli ofiarami, a także szynkarzom, karczmarzom i rzeźnikom hałcnowskim nie damy tyle targować, to będą spokojniejsi i nie będą zastępować w dzień biały drogi publicznej.

I do Was, pielgrzymów z gór naszych, odzywamy się, abyście zaniechali pielgrzymek do Hałcnowa, i wiedzieli o tem, że nas sąsiadujących z gminą Hałcnowem nie pierwszy to raz spotyka taki wypadek,

* Przypisek zecera. Tam gdzie na krowach jeżdżą.

że w nocy Andrzej Olma ze swoimi bandytami nas napada i zastępuje publiczną drogę.

I do Was, gospodarze, się odzywamy, wy którzy sprzedajecie swoją trzodę, nie sprzedawajcie jej tym hałcnowskim hakatystom, którzy napadają na lud polski i rozbijają spokojnie przejeżdżających nie z innego powodu, tylko z nienawiści do Polaków. Ci hakatyści mienią się być katolikami — a przecie w taki sposób zachowują przykazanie: „Kochaj bliźniego jak siebie samego”. My im głów nie rozbijamy — lecz ukróćmy obroku; wszystkie zaś miasta i miasteczka galicyjskie, gdzie się odbywają targi, niech tym hałcnowskim trajberom Olmowym nic nie sprzedają, lecz dadzą im ciętą odpowiedź, aby szli do „faterlandu” swego nakupić sobie świń niemieckich! Żaden Polak, który szanuje siebie i kocha swój naród, nie powinien nic sprzedać tym, którzy považają się nazywać nas: polskimi świniami!

Druhowie: Michał Papla, Jan Niemczyk, Jan Gawon, Franciszek Papla, Antoni Kubik, Franciszek Gajda, Józef Papla.

Sokolice: Paplina Agnieszka, Kubikówna Franciszka.

Strażnicy leśni.

Ponieważ obecnie toczą się w parlamencie obrady nad pragmatyką służby państwowej, ta stałej jak i prowizorycznej — przeto my, zieloni murzyni ośmielamy się tą drogą zapukać do szlachetnych uczuć Wysokiego Koła polskiego, z błagalną prośbą o wstawienie się za nami i przypomnienie Rządowi, że wśród tej wielkiej rzeszy pół-niewolników, która się „służbą” państwową nazywa — istnieje jedna, o której Rząd zupełnie zapomniał; lub też nie chce jej poprawić losu — a tą jest przeszło 300 strażników leśnych i dozorców składów drzewa, przy c. k. domach w Galicyi. —

Niestali ci słudzy leśni wnosili już od szeregu lat petycje do swych przełożonych władz — lecz wszystkie te błagalne proś-

by są głosem „wołającego na puszczy” — bo też prawdziwie wśród lasów i gór rozrzućeni ci ludzie — a zatem na puszczy — nie mogą — a właściwie nie chcą być słuchani przez wysokie władze. —

Ostatnią prośbę wniosliśmy w ubiegłym roku na wiosnę — na ręce pana profesora i posła do rady Państwa, D-ra Górskiego — do c. k. Ministerstwa rolnictwa wystosowaną, w której krótko wyszczególniliśmy nasze żądanie, a głównie błagalną prośbę o stabilizację. Ponieważ zaś obecnie czem raz to częściej usuwają nasze przełożone Władze — starych, wysłużonych, a niezdolnych już do żadnej pracy weteranów służby leśnej i to bez żadnego zaopatrzenia na stare lata — bo uzyskanie daru z łaski trwa czasem i 3 lata — czego niejednen ze schorzałych strażników leśnych i dozorców składów drzewa nie doczeka — przeto błagamy, aby przy najbliższej okazji przypomnieć wysokiemu Rządowi — aby tenże raczył wejrzeć swem łaskawem okiem na tę upośledzoną rzeszę galicyjskich leśnych murzynów i przyspieszyć ich stabilizację.

Zaznaczamy wyraźnie *galicyjskich*, ponieważ ta sama kategoria służby w niemieckich prowincjach — a mianowicie w obrębie wiedeńskiej c. k. Dyrekcji lasów i domen, jest już dawno stabilizowana.

Służba strażnika leśnego jest ciężka i bardzo niemiła, a odpowiedzialna, — i nie różni się prawie od służby żandarma — a przecież żandarmerya rok po roku, otrzymać podwyższenie płacy, ma zabezpieczoną starość, chociaż członkowie jej są przeważnie kawalerami i nie potrzebują się starać o zaopatrzenie swych rodzin.

Żandarm ma oznaczoną ilość godzin służby — po odbyciu których może wypocząć — podczas gdy strażnik leśny, tak w dzień jak i w nocy, w niedziele i święta — musi pełnić służbę — bez ograniczenia — narażony jest na niechęć, czasem prześladowanie lub nawet utratę życia ze strony ludności — która z wielkiej biedy ciśnie się do lasu ze wszystkich stron — a za te trudy i niebezpieczeństwa — jest tylko prowizorycznym, lichy wynagradzanym sługą, — któremu za znalezienie

w czasie lustracji okręgu — pniaka ze ściętego przez szkodnika pnia — grozi wydalenie ze służby, bez żadnego rekursu.

Żandarmerya korzysta ze wszystkich dobrodziejstw kultury ludzkiej — ponieważ posterunki jej znajdują się wśród wiosek lub w mieście — podczas gdy strażnicy leśni rozrzućeni po dobrach i lasach z dala od wszelkich zakładów kulturalnych, jak kościoła, szkoły, apteki i tp. — nie są w stanie dać swoim dzieciom należytego, ludzkiego wychowania i ciężko muszą się borykać z twardym losem, a wszystko dla zdobycia kawałka chleba dla siebie i swojej rodziny.

Gorzkim zaś być musi ten chleb — skoro za taką pracę — pierwsze wynagrodzenie miesięczne strażnika leśnego wynosi 42 kor. najwyższe zaś, dopiero po 30-stu latach służby spodziewane, 60 koron.

Ażeby ten gorzki chleb nieco nam osłodzić — prosimy najuprzejmiej Wysokie Koło polskie, — aby nas raczyło wziąć w swoją opiekę i przedstawiło Rządowi nasze błagalne prośby o stabilizację i poprawę bytu oraz zaopatrzenie naszych wdów i sierót w razie utraty żywiciela.

Strażnicy leśni i dozorczy składów drzewa w obrębie c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i domen.

Z powiatu bocheńskiego.

Otrzymaliśmy reskrypt z c. k. Starostwa w Bochni z dnia 19/4. L. 17.142/XI, mocą którego tóż starostwo w myśl polecenia Prezydium c. k. Namiestnictwa ze Lwowa, celem ściągnięcia zaległych rat z udzielonej pożyczki, a względnie zapomogi w roku 1904 z państwowych funduszków zapomogowych, wzywa dłużników do spłaty zaległych rat za rok 1908 i 1909.

Ponieważ dłużnicy nie byli w stanie uiścić zapadłych rat z powodu czasu krytycznego i powtarzających się klęsk bez przerwy i jeszcze w długi większe zapadali na utrzymanie rodzin, więc udaliśmy się z prośbą do c. k. Starostwa, pojedyn-

cho każdy dłużnik, o odpis całkowitej dłużnej pożyczki. —

Prócz tego Zwierzchność gminna wniosła prośbę do Wysokiego poselskiego Koła polskiego w Wiedniu, aby panowie posłowie raczyli się wstawić do c. k. rządu o odpis całkowitej pożyczki, udzielonej z państwowych funduszów w roku 1904.

Zarazem prosimy osobiście Księdza Posła naszego o wstawienie w tej sprawie.

Chobot, dnia 17. maja 1910.

Naczelnik gminy Floryan Cwiek, Karol Klimma zastępca, Stanisław Widła asesora.

Wola zabierzowska, 8. maja 1910.

Jan Forsys, naczelnik gminy, Wojciech Haraban, Walenty Bartysa, Jędrzej Koryczan, Jan Kuchta, Stanisław Kosiec, Jędrzej Lasek, Jan Wojer, Tomasz Sekunda, Jan Miska.

Odpow. red. W sprawie tej zwróciliśmy się do p. Namiestnika, który przyrzekł rozpatrzyć sprawę — a Koło polskie będzie się starać, aby Waszą prośbę możliwie uwzględniło.

Przed sąd ludzi uczciwych!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza „Głosu narodu” — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi **przeszło 6 tysięcy koron**, które w wydawnictwo „Głosu narodu” włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci *antisemici* tedy mnie i tych, którym ja jestem winien krzywdą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

W Białej dnia 14. czerwca.

Ks. Stanisław Stojalowski.

Kronika.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 5. numer „Gospodarza”.

Bielsko-Biała. *Wiec rodzicielski*, zwołany na niedzielę 12. bm. do sali „Czytelni polskiej w Białej przez p. Ign. Steina zgromadził poważny zastęp obywateli z Białej i okolicy oraz liczne grono inteligencji białskiej. Wiecowi przewodniczył ks. katecheta Paciorek. Przemawiali zaś pp. Stein, inspektor szkolny Opuszyński, nadinżynier Glatmann, poseł ks. Stanisław Stojalowski, profesor Podgórski, Szlagór z Halcnowa i inni. W wygłoszonych mowach przebiegała troska o dobre wychowanie i wykształcenie umysłu i ducha dziatwy, uczęszczającej do pol. seminaryum, pols. gimnazjum i Szkoły polskiej w Białej.

Owoce wiecu była rezolucya, powzięta wśród wielkiego zapалу przez wiecowników:

„wiecownicy wzywają i proszą dyrektora pol. seminaryum oraz dyrektora Szkoły polskiej w Białej, by przy każdorocznych wpisach nakłaniali rodziców lub opiekunów dziatwy polskiej do wstępowania w szeregi „Towarzystwa wspierającego pol. gimnazjum w Białej” z wkładką dobrowolną (najwyżej 2 kor. rocznie);

„wiecownicy proszą wydział „Tow. wspierającego”, by w najbliższym czasie w Białej utworzoną została „bursa polska”.

Ks. poseł Stojalowski przyrzekł wykołatać od Sejmu jak najwydatniejszą pomoc pieniężną. Obrady wiecowe trwały do godziny 5. popołudniu. Takich wieców rodzicielskich będzie jeszcze w tym roku zwołanych kilka, bo konieczną rzeczą jest, by zacieśnić węzły pomiędzy domem rodzicielskim, a szkołą, rodzicami i nauczycielami. Z naszej strony życzymy tym pięknym, wzniosłym myślom i ideom jak najlepszych, owocodajnych wyników i zachęcamy wszystkich rodaków do wstępowania do „Towarzystwa wspierającego polskie szkoły w Białej”.

— Zawody w piłkę nożną rozegrane w niedzielę na boisku „Sokoła” w Białej po-

między studenckimi klubami „Kres“—*Biała i „Soła“*. Kęty przyniosły Białanom piękne zwycięstwo. „Kres“ zdobył 3 bramki, „Soła“ 1 bramkę. Urząd sędziego spełniał p. Ma-dej, profesor z Szkoły polskiej. Z „kreso-wców, odznaczali się umiejętną grą p. p. Thieberger, Dzień i bramkarz Szczotka. Kęcki klub „Soła“ rozporządza doboro-wemi siłami i zdaje się, że tylko niezna-omość boiska przechyliła zwycięstwo na stronę „Kresu“.

— *Wybory* do bielskiego sądu prze-mysłowego odbędą się 28. 29. i 30. sier-pnia. Chrześcijańskie związki robotnicze wybrały z pomiędzy siebie komitet ogólny i komitet ścisły i postanowiły własnymi si-lami nie oglądając się na żadną pomoc, ani nie wdając się w żadne kompromisy sto-czyć walkę z socjalną demokracją. Na wiece robotnicze, jakie zwołane zostaną zapraszamy wszystkich naszych chrześc. robotników, bo policzymy się z dwuletnią działalnością socjalistów w bielskim sądzie przemysłowym. Łajdaki i stronnicze po-stępowanie ławników socjalistów, a zwa-szcza prowokatorskie i szelmowskie zacho-wanie się Arbajtla w wypadkach, kiedy stawali przed sądem przemysłowym nasi chrześc. rob., muszą całemu ludowi pracu-jącemu otworzyć oczy. Hasłem naszym „za prawdziwą wolność, równość i sprawiedliwość!“

— *Mała kasa chorych*. Jak socjaliści pojmują kompromisy? W „małej kasie chorych“ była posada sekretarza do obsa-dzenia. Zarząd w „małej kasie“ jest w poło-wie chrześc., a w połowie socjalistyczny — socjaliści rozporządzają 11. a nasi chrześc. 10 głosami. — Wszystkie posady urzędnicze są w rękach socyałów. Tak więc nasi uradzili i zażądali tej posady dla siebie. Znikoma atoli większość socyali-styczna przeszła brutalnym sposobem nad tem słusznem żądaniem chrześc. robotników do porządku i pogwałciła wolę połowy zarządu. Jeśli socyały w ten sposób poj-mują kompromisy, to im pięknie za wy-ćwikę podziękujemy. W przyszłym tygo-dniu odbędzie się w tej sprawie zgroma-dzenie chrześc. robotników, na którym za-padnie uchwała, czy lepiej nie będzie, że nasi

chrześc. robotnicy tak z zarządu jakoteż ich zastępcy oraz zasiadający w komisjach zło-żą mandaty. Bracia robotnicy opowiadajcie to wszystkim, którzy nic nie czytają.

— *Z ruchu sztrejkowego*. To cośmy w zeszłym numerze przewidywali, że robotni-cy z bielsko-bialskich fabryk sukienniczych będą zmuszeni sztrejkować, by poprawić swój los, spełnia się pomału. I tak: u *Mo-lędy-Mänharda* nie robią już tydzień, a u *Plutzara-Brüllla* zastawili robotę w wtorek 14-go b. m. wszyscy z wykończalni czyli t. zw. apretura. Buta fabrykantów, zwartych silnie w swoim związku przemysłowym, miliony kapitału nagromadzone, szydzą z czarnej i opłakanej doli ludu pracującego. Zarobek dzienny, wynoszący zaledwo 1-60 do 1-75 kor. (jak *Plucar-Bryl* płaci) nie jest chyba słuszną i sprawiedliwą zapłatą, ale uragowiskiem. Panowie kapitaliści gro-żą lokautem. Niechże nie grożą, ale nich go rzeczywiście ogłaszają, bo miarka cierpliwo-ści prędzejby się przebrała i robotnicy za-żądają zapłaty, a nie żadnych ochłapów. Raz się przecież te marne pod każdym względem stosunki w bielsko-bialskich fa-brykach zmienić muszą. Dla przestrogi je-dnym, a zachęty drugim oświadczamy, że niechby panowie fabrykanci lokaut spro-wokowali, to niechże wiedzą, że nie będzie robił nietylko robotnik, ale kuczer nie bę-dzie — koni pańskich czyścił, ani nimi powoził, a nawet służbę domową potrafi-my nakłonić do solidarności. Sztrejku się nasi robotnicy nie boją, a lokautu tem mniej, owszem panowie kapitaliści przysłużycie się nam, skoro ten wybuch walki pomię-dzy nami a wami przyspieszycie.

Zorganizowani.

Wpisy do I. kl. Gimnazjum real-go T. S. L. w Białej odbywać się będą od 24. do 30. czerwca rano i po południu, a egzamina wstępne 30. czerwca po połu-dniu o godz. 3-ciej, a w razie większej ilości uczniów 1. lipca b. r. rano o godz. 8-mej. — Po wakacyach odbędą się wpisy do: kl. I. II. i III. w 3 ostatnich dniach sierpnia, a egzamina wstępne do kl. I. 31. sierpnia b. r. — Gimnazjum realne posia-da prawo publiczności, przyznane

rozporządzeniem c. k. Ministerstwa w. i. o. z dnia 3. kwietnia 1910 r., L: 18.221. —

Wpisy do Seminarium nauczycielskiego męskiego T. S. L. w Białej odbywać się będą 30. czerwca, 1. i 2. lipca b. r., a egzamina wstępne do kl. przygotowawczej i na kurs I. 2. lipca rano o godz. 8. — W razie potrzeby wpisywać się będzie uczniów także 29. i 30. sierpnia, a egzamina wstępne odbędą się 31. sierpnia b. r. o godz. 8-mej rano. —

Warunki przyjęcia w obu zakładach T. S. L. jak w odpowiednich zakładach państwowych. —

Przed wynajęciem mieszkania dla ucznia zechcą P. T. Rodzice lub Opiekunowie porozumieć się z Dyrekcją Zakładu. — Nowo wpisujący się uczniowie mają się zgłaszać w towarzystwie rodziców lub opiekunów. —

Rok szkolny 1909/10 zakończy się 30. czerwca, r. szk. 1910/11 rozpocznie się 1. września. —

Mikuszowice. — **Bratnia pomoc.** Niżej podpisany wydział „Bratniej pomocy” w Mikuszowicach uchwalił na jednym z ostatnich swoich posiedzeń wydzierżawić sklep!- „Bratniej pomocy” swemu kilkoletniemu członkowi wydziału *Tomaszowi Kocurkowi*. Sklep zatem „Bratniej pomocy” będzie otwarty przez cały dzień, co będzie dogodnością tak dla szan. członków jakoteż dla reszty obywateli. Pan Tomasz Kocurek znany jest wśród braci robotników i włościan nie tylko w gminie naszej, ale i w okolicy z prawości charakteru i sumienności w postępowaniu. Popierajmyż go wszyscy, bo na tem tylko sami skorzystamy.

Wydział „Bratniej pomocy”

Jan Klimczak, Wilhelm Czernek, Fr. Kubica
prezes. sekretarz. skarbnik.

Buczkowice. — **Rocznice grunwaldzką** urządzi buczkowicki „Sokół” w sobotę wieczór 25-go i w niedzielę 26-go czerwca. Współdział przyrzekły Straże

pożarne z Szczyrku, Rybarzowic, Bystrej, Godziszek i Buczkowic. Program uroczystości jest bardzo urozmaicony zwłaszcza, że całe wzgórze od Szczyrku począwszy, będą w sobotę wieczorem oświetlone. Również drużyny sokole z Bielska i Białej wezmą w tym obchodzie udział. Przeto kto może, komu czas pozwoli niechaj spieszy już w sobotę wieczór do Buczkowic.

Walne zgromadzenie „Spółki pomocy i ochrony narodowej w Białej” nie mogło się we wtorek 14. bm. odbyć, ponieważ dyrektorowie Spółki, będąc zarazem posłami dla ważnych powodów politycznych musieli już w poniedziałek pojechać do Wiednia. O terminie walnego zgromadzenia zawiadomieni zostaną Szan. członkowie Spółki, osobnymi zaproszeniami.

Po przebyciu odry

jest Emulsya SCOTTA najpewniejszy środek, zapobiegającym poważniejszemu chorobom. Kto EMULSYI SCOTTA po raz pierwszy próbuje, zdumiewa się, jak ona szybko potrafi wznawiać zanikłe siły. Dobra sława, jakiej

EMULSYA SCOTTA

wszędzie zażywa, polega głównie na czystości i wyborności wszystkich jej składników.

Nawet na naważliwszy żołądek i najbardziej osłabiony organizm wywiera

Emulsya Scotta

najkorzystniejszy wpływ.

Tylko EMULSYA SCOTTA jest prawdziwym i niezrównanym wzorem emulsyi.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA.

„Również w lecie nadzwyczaj skuteczna”. —

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.



Dobry apetyt! Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści i odkad używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „ELSAPILLEN”. Radzimy Wam z doświadczenia spróbować takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

Apteka pod Aniołem
MAURYCEGO BESCHLOSSA
w Białej-Lipniku.

Poleca bogato zaopatrzony skład wszelkich środków uniwersalnych, tak krajowych jak i zagranicznych, opatrunków, przyrządów chirurgicznych, wód mineralnych i soli zdrojowych, jakoteż następujące środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy:

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone.

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Schneewittchen-Crème, nadaje twarzy prześliczną białość, wydelikaca naskórek, a drobne wypryski i liszaje usuwa w krótkim czasie K 1:50.

Schneewittchen-mydło o tych samych własnościach co i krem.

Ziółka Dra. Seeburgera przeciw kaszlowi, chrypce chorobom krtani. Cena 40 h.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćwi, reumatyzmowi, zwichnięciom, sztywności mięśni, niewrażliwości skóry, dalej przeciw miejscowym kurczom, również jako wzmocnienie przed i po wielkich znużeniach, długich marszach, **ważne dla turystów**. K. 1:50.

Przy zamówieniach od 2 koron począwszy opłatnie.

KOSY!

Z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, dobrze hartowane mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnę jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor. i hal.	1:90	2:10	2:20	2:30	2:40	2:60	2:70	2:85	3
Długość w centymetrach:	60	65	70	75	80	85	90	95	100

Kto zamówi 10 kos temu daję 1 kosę i 11 brusków w darmo.

Sierpy kowalskie z rączkami

ręcznie kute z najlepszej srebrzystej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i ręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w rękę nie czuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, a wrzecie nienadających się wymieniam na inne. — Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów, a przekonacie się że firma moja sumienna i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów
w ROZDOLE (Galicja).

10—4

 Ogłoszenie.

Kosy! „Karpackie“ Kosy!

Szanowni Gospodarze! Jeżeli chcecie mieć najlepsze kosy, to proszę napisać tylko do mnie. Kosy moje są nadzwyczaj dobre do najtwardszych traw psianek jak i do zboża. Przewyższają swą dobrocią inne zachwalane.

Cena tych kos:

długość w centym.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
cena w kor. hal.	16	170	180	190	200	210

Kto zamawia 10 sztuk dostaje 1 sztukę darmo; zadatek 2 kor. bez zadatku nie wysyłam. Za granicę do Prus i td. tylko za nadesłaniem całej należności. Młotki i kowadełka 1 kor. 80 hal. para. Adres firmy 3—2

Michał Kostecki
w Dolinie, ad Stryj, Galicya.

Potrzebuję **5ciu czeladników kaflarskich**, w prawdzie 3 do stawiania pieców, a 2 do wyrobu kafli — warstatowców. Zaraz!

Zgłoszenia do firmy

J. Krywulła w Białej,
fabryka pieców kaflowych.

Wielki zapas cegły ręcznej i maszynowej sprzeda w każdej chwili po bardzo niżonej cenie już z odstawą do kolei z powodu powiększenia cegelni.

Jan Sanetra właściciel cegielni
Zabłocie p. Żywiec.

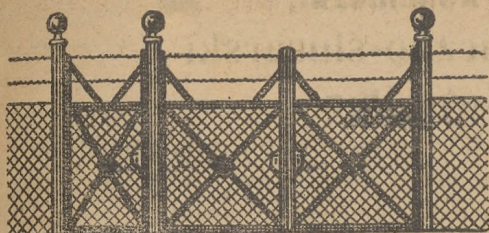
Ogłoszenie.

Do sprzedania młyn wodny na 2 kamienie prócz tego 2 budynki gospodarskie przy mieście i 33 morgów pola ornego, lasu i pastwiska. Za same ryby i kamienie czysty dochód około 1000 złr. rocznie. Cena 16 tys złr. Również inne gospodarstwa zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje

Franciszek Pindelaki
w Tarnawie poczta Dobromil.

2 czeladników

do budowlanej roboty i **2 uczni** przyjmie
zaraz **Józef Slanina** 4—3
zakład ślusarski i oniklowania Bielsko.



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty. jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do mielenia zboża, pompy, oraz reperacje maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach 20—10

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórassa

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

**Nigdy nie
zmienię!**

40—16
mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawałek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Przyjmę uczciwego i zdolnego

➡ pomocnika krawieckiego

który by się trochę w kroju wyznał na większą pracę za dobrem wynagrodzeniem. Również

➡ ucznia

dobrego wychowania przyjmie do nauki.

M. Tatka

3—2

Zábřeh n. O. Morawy, krawiec męski.

**Moczenie
w łóżku.**

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia 32—30 lekarskie.

Instytut „SANITAS“

VELBURG, P 14. BAWARYA.

Sprzedaż realności.

Oberza i zajazd (z prawem realności) i 13 morgów pola, 2 morgi dobrej łąki w jednym kawałku przy ul. cesarskiej położonego, niedaleko Bielska, z przybocznymi budynkami gospodarczymi, — stajnia, stodoła, lodownia — w bardzo dobrym stanie. jakoteż dom czynszowy z kuźnią kowalską i kołodziejską jest do sprzedania.

Blizszych danych udziela

10—9

Emanuel Klausner

Aleksanderfeld przy Bielsku.

W Kętach. przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacye maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów, jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wykonuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—2

Cennik Karpackich kos z marką „Kosiarz“.

Szanowni gospodarze! Przestrzegam Was przed niesumiennymi kupcami, którzy sprzedają tandeciarskie wyroby i biorą od Was ciężko zarobiony grosz. W moim składzie można nabyć specjalnie wyrobione w fabryce kosy. Kto raz spróbuje ten w życiu innej nie kupi, tak do ostrza jak i do formy podwójny hart w łożu, a nie w wodzie jak inne. Należy tylko spróbować, bo każdy swój towar chwali czasem na to poczem gospodarz ręce swe załamie, jedno że wydał ciężko zarobiony grosz, po drugie nad ciężką pracą co właśnie przypłaca swem zdrowiem. Tanie mięso psy jedzą. Jednak po najniższych cenach wysyłam.

Długość kosy w cm.	60.	65.	70.	75.	80.	85.	90.
Cena kor. i hal.	1 50	1 60	1 70	1 80	1 90	2 00	2 10

Kto zamówi 10 sztuk dostanie jedną za darmo. Przy zamówieniu trzeba wysłać 2 kor. zadatku, bo bez zadatku nie wysyłam nikomu.

Sierpy kowalskie zębione Nr. 1. — 1 kor., Nr. 2. — 60 hal., Młotki Nr. 1. oba boki ostre 1 kor. Nr. 2. — 1 kor. Maszynka do klepania kos 3 K. 50 h. Bardzo praktyczne kowadełka gustalowe Nr. 1. — 80 hal., Nr. 2. — 85 halerzy, Nr. 3. ostrze 80 hal. Pierścienie do kos 30 hal. Brzytwy które są najlepsze „Solingen“. Sztuka 1 60 K., 2 K., 3 K. i 4 K. i tak dalej. Brusiki prawdziwe do karpackich kos po 40 halerzy.

Proszę zamawiać na przekazach, aby nie tracić pieniędzy na marki i listy.

Z głębokiem poważaniem

JAN SIDYK,

Strutyn wyżny, p. Różniatów Galicya.

Wydawca i Red. nacz. ks. Stojatowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. t. K. Studnickiego wł. Sp. w Białej.